

Prenumerata miesięcznie z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 2,500.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Cena ogłoszeń: Wiersz normalny: przed tekstem 5.0 mk.; w tekście 750 mk.; za tekstem 00 mk.

W numerach świątecznych o 25 procent drożej.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc grudzień.

CYRK A. Ciniselli ||| **Dziś nowy sensacyjny program.**
Wilno, Ludwisarska 4, gm. Krengla. M-r Knuth, 10 minut między życiem, a śmiercią! A. Ciniselli, Lady Krifton, Mia Astoria, 2 Terras-2, 8 Kayton's-8, Bim-Bom, „Tabor Cygański” i reszta grudniowego programu. W sobotę 2-go i w niedzielę 3-go — 2-DWA PRZEDSTAWIENIA — 2 o jednakowym programie. Początek I o godz. 4 pop., II o g. 8 w. Kasa czynna od 11 — 2 i od 5. W święta, niedziele i soboty od g. 11 bez przerwy.

8% Państwową Pożyczkę Złotą z r. 1922

Sprzedaje z polecenia
Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej
DOM BANKOWY

T. BUNIMOWICZ

= BANK DEWIZOWY =
WIELKA 72-74. TELEFON 257

NADTO PROWADZI WSZELKIE OPERACJE BANKOWE.

Szkola nowoczesnych taniec

M. Frost,

ul. Trocka 2. Kompletom ustępstwo.

Uprzedza się wszystkie osoby prywatne, sklepy oraz magazyny przed kupnem, skradzionego mi dzisiaj futra-regian, koloru brązowego z kołnierzem bobrowym, spodu „pizmowiec”.
W razie zgłoszenia się osoby z wyżej, opisanym futrem uprasza się o oddanie takowej w ręce sprawiedliwości.

Najwyższe ceny za stare złamane płytki gramofonowe płaci firma „UNIWEKSA” ul. Wielka 41.

Biuro Urzędów Technicznych

Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) 9 Wilno.

Przyjmuje na siebie urządzenie różnych fabryk i naprawę wszelkich maszyn oraz ich części we własnych warsztatach mechanicznych. Kupuje i sprzedaje nowe i używane maszyny i narzędzia oraz techniczne i elektryczne materiały. Poleca wielki wybór motorów elektrycznych od 1 do 8 sil i dynamomaszyn. Wykonanie zamówień prędkie i pod kierunkiem inżynierów - specjalistów.

ZABAWA TANECZNA.

W sobotę dn. 2 grudnia odbędzie się w Sali Domu Kasyna Oficera Polskiego Ad. Mickiewicza 13, zabawa taneczna urządzana przez T-wo Pomoc Zolnierzowi Polakom na cele gwarancyjne.

Bilety za okazaniem zaproszenia do nabycia od 30/XI w Świątlicy Dominikańskiej 13 oraz w Cukierni Sztalla ul. Ad. Mickiewicza róg Tatarskiej i w dniu zabawy przy wejściu.

„KRESY” Nr. 11.

Wszędzie do nabycia
cena Nr. 200 marek.

Prenumerata 800 mk. miesięcznie.

Adres Wydawnictwa: Wilno, Mickiewicza 6. -0- -0- -0-

Kupujcie Złotą Pożyczkę.

Sprawy ekonomiczne.

Ustawa sejmowa o podatku od wzbogacenia się, z dnia 31 marca 1922 przewiduje pobranie na rzecz skarbu podatku według skali ruchomej od ceny kupna nieruchomości lub spłaty długu hipotecznego w terminie od stycznia 1919 r. do 31 marca 1922.

Ustawa ta została rozciągnięta na teren b. Litwy Środkowej rozporządzeniem Rady Ministrów.

Obecnie nie wdajemy w roztrząsanie samej treści ustawy, która, zdaniem naszym, nie odpowiada w żadnej mierze ani poczuciu sprawiedliwości, ani faktycznemu wzbogaceniu się. Przeciwieństwo kupował, to płacił rzeczywiście t. j. rynkową cenę żadaną przez sprzedającego, w markach polskich według ich rzeczywistej wartości nabywczej, t. j. kursowej. Jeżeli następnie wartość nieruchomości bezwzględnie się podniosła, lub wartość względna t. j. wyrażająca się w większej ilości mniej wartościowych marek, to co za podstawę ma Skarb Państwa do pobierania podatku dochodzącego do 200 proc. wartości kupna, jeżeli wartość bezwzględna się podniosła, a tem mniej, jeżeli tylko wzrosła wartość względna?

Raczej sprzedawcy należałoby kompensatę w pierwszym wypadku, ale zastosowanie podobnej metody wiecznego dopłacania przy wzroście ceny bezwzględnej nie śniło się żadnemu prawodawcy, gdyż zburzyłoby to cały porządek prawnospołeczny i z punktu widzenia konsekwencji prowadziłoby do słusznej w takim razie odwrotnej dopłaty bądź przez Skarb, bądź przez sprzedawcę różnicę wynikających z bezwzględnego spadku wartości nieruchomości.

Stosunek wytworzony pomiędzy kontrahentami stałby się podobny do stosunków absurdalnych przy współudziale władania ziemią w rosyjskiej „obszczyźnie”.

Zresztą jeżeli Sejm znów, jako nonsens, ustawę o podatku od przyrostu wartości, to wolno zapytać, jaka jest właściwa różnica pomiędzy przyrostem posiadanej wartości a wzbogaceniem się przez przyrost tejże wartości na obiekcie, który się nabyło?

W tej chwili jednak nie idzie nam o rozstrząsanie Ustawy działającej, lecz o jej zastosowanie u nas w praktyce.

Ustawa z dn. 31 marca 1922 r. (Art. 1 — punkt 6) mówi jasno: podatkowi od wzbogacenia się podlegają osoby fizyczne, które w okresie czasu od dnia 1 stycznia 1918 r. aż do dnia ogłoszenia niniejszej ustawy słały się częściowo lub w całości wierzytelności, obciążające hipoteką nieruchomości do tych osób należących, nie zaciągając z tej przyczyny nowych hipotecznych zobowiązań dłuższych, o ile spłacone wierzytelności powstały przed 1 stycznia 1915 roku.

Zdawałoby się, że tekst jest w tym wypadku jasny; podatek dotyczy wyłącznie spłaty długu całego lub częściowego.

Tymczasem nasza Izba Skarbowa sypnęła nakazami płatniczymi, w których opodatkowuje się

nie długi spłacony, a całą sumę wpłaconych rat do Banku Ziemskiego.

Jeżeli stać na ścisłym zastosowaniu Ustawy, należałoby opodatkować tylko tę część ratówki, która idzie na amortyzację, a nie procenta od długu, jakimi są ratówki.

Dziwniejszym jest podatek zastosowany do poszczególnych pozycji, z których ratówka się składa; oto przykład:

W dniu 19 stycznia 1922 zostały zapłacone zaległe ratówki z nieruchomości miejskiej w sumie 26 395 rub. 34 kop. przewalutowane w markach polskich na 79 186 mk. w tem:

1) Asekuracja 211 rub. 94 kop.
2) Kasa (t. z. pena) 4 249 rub. 30 kop. 3) Amortyzacja 4 538 rub. 14 kop. 4) Odsetki od długu na korzyść Banku 17 395 rub. 96 k. Razem 26 395 rub. 34 kop. = 79 186 mk.

Jeżeli przypuścić, że nastąpiło wzbogacenie się dłużnika, to chyba mieści się ono w pozycji 4 538 rub. 14 kop. i od tej sumy może być podatek wymierzony według ścisłego brzmienia Ustawy, lecz gdzie jest wzbogacenie, się gdy się zapłaciło 17 395 rub. 96 kop. procentów, na czym polega zarobek przy zapłacie 211 rub. 94 kop. za asekurację, a już konia z rzędem temu, kto potrafi dowieść wzbogacenia przy opłacie 4 249 rub. 30 kop. kary za opóźnienie ratówki, wynikłe z nieobecności Banku w Wilnie przez czas wojny. Jednakowo nakaz płatniczy na tę nieruchomość opiewa za spłacenie ratówek w sumie 79 186 mk. — podatku 247 456 mk., jako podatku od wzbogacenia się.

Już nie konia z rzędem, ale całego Forda temu kto podejmie

się skutecznej obrony słuszności zastosowania Ustawy!

Nic dziwnego, że, jak słyszeliśmy, złożono, już 10 000 podań protestujących przeciw podobnemu zastosowaniu Ustawy.

Sam stempel od pod n. już złożonych obciąża płatników sumą 4 000 000 mk., a że napisanie podania kosztuje minimum 5 000 mk., t. j. 50 000 000 mk., płatnicy broniąc swych słusznych praw ponoszą koszt 54 000 000 mk. dodatkowej kary za nieprawidłowe, zdaniem naszym, zastosowanie Ustawy.

Wzwanania płatnicze sygn. się w dalszym ciągu, a więc i sama uboczna kara rośnie dalej.

Podania winne być składane na imię p. Ministra Skarbu, który wedle brzmienia Ustawy decyduje jako ostatnia instancja. A więc Ustawa daje prawo bezapelacyjnego rozstrzygnięcia stosownia Ustawy, ale tylko w jej granicach. Jeżeli zaś p. minister mógłby wbrew jej brzmieniu stosować podatek od ratówek, kar i asekuracji, byłoby to nadanie ministrowi praw ustawodawczych a nie wykonawczych, co nie jest zgodne z konstytucją i sprzeciwiałoby się pojęciu o praworządności w państwie.

Jakoby w Ministerstwie Skarbu wyjaśniano naszej Izbie Skarbowej, że ratówki też mają podlegać podatkowi od wzbogacenia, sądząc by jednak należało, że podobne „wyjaśnienia”, powinny być na piśmie a nie ustnie dawane, gdyż tym sposobem winny opaczny komentarz Ustawy unika odpowiedzialności.

Należy mieć nadzieję, że posłowie nasi na Sejm nie omieszkają w drodze interpelacji wyjaśnić daną sprawę i potrafią obronić obywateli przed nowym ciężkim ciosem na tych, co już tyle kłosa i strat ponieśli.

St. Wańkowicz.

Wiadomości polityczne.

Poznański „Postęp”, Ks. Adamski organ chrześcijański Witosia. skiej demokracji, ogłosił wywiad z ks. Adamskim, leaderem tego stronnictwa, Ks. Adamski wódz chrześcijańskiej demokracji w taki sposób wyraził się o Witosie:

„Co do Witosia, uważam że, mimo wszystkie jego błędy i grzechy, jest on nie tylko najczystszy z ludzi w swoim klubie. Liczne i ciężkie winy, jakie P.S.L. popełniło, należy kłaść nie na karb Witosia, lecz jego przeciwników w stronnictwie ludowym, a przede wszystkim na karb p. Dąbskiego...”

„Narod. Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy (Chrześcijańska Demokracja) nie zwraca się do p. Witosia i zwracać się nie zamierza. Natomiast z całą życzliwością powita jego zwrócenie się do obozu narodowego, a sądzę, że na taki akt cywilnej odwagi p. Witos się zdobydzie”.

Na pytanie, kto będzie prezydentem Rplitej i czy kandydatura p. Witos ma widoki, odpowiada ks. Adamski.

„Owszem. Stronnictwa narodowe wolałyby go widzieć na czele państwa, zamiast innych kandydatów z niewyraźnego środka czy centrolewa”.

Współpracownik „Gazety Warszawskiej” N. P. R. miał możliwość uzyskania następujących źródłowych informacji o stanowisku N. P. R. od bardzo wybitnego polityka, zbliżonego do tego stronnictwa.

Licząc się z wynikiem wyborów, N.P.R. poparłoby rząd parlamentarny, stworzony przez stronnictwa, wchodzące w skład Chrześ. Jedności Narod. i Piasta, jako mające większą siłę polską. Tylko przez stworzenie takiego rządu mogłaby uratować nasz skarb i tylko wtedy stosunki gospodarcze ukształtowałyby się dla sfer robotniczych lepiej.

Inicjatywa w tworzeniu tego rodzaju rządu należy do powyższych wymienionych dwóch stronnictw. Obowiązkiem ich jest stworzenie większości. Wszelkie doktryny, uprzedzenia powinny upaść, nie czas bowiem „żałować róż, gdy lasy płoną”.

Za słuszną i zgodną z sytuacją parlamentarną uważa N. P. R., aby marszałkiem Sejmu został piastowiec, marszałkiem Senatu przedstawiciel Chrześ. Zw. Jedności Nar.

N. P. R. wolałaby na stanowisku marszałka sejmu p. Jana Dąbskiego, aniżeli pos. Rataja, ale jest to sprawa wewnętrzna klubu Piasta, zresztą nie jest to dla N. P. R. kwestią zasadniczą.

O do marszałka Senatu, to odczuwamy, że stronnictwa lewicowe nie życzyłyby sobie na to stanowisko marszałka Trąpczyńskiego, choć osobiście uważamy, że marszałek Trąpczyński dokonał wielkich rzeczy, umiając doprowadzić do końca Sejm Ustawodawczy.

Najtrudniejsza jest odpowiedź na kwestję obioru p. Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Uznajemy jego nadzwyczajne zasługi wobec państwa polskiego, ale wolelibyśmy nie obstarowywać przy jego kandydaturze, gdyby dobro kraju tego wymagało.

Jak widać z tego, stanowisko N. P. R. będzie zupełnie inne w nowym Sejmie, niż w dawnym. N. P. R. traci swój charakter klubu par excellence „belwederskiego”.

Pan Poniatowski na łamach „Rzeczypospolitej” pisze następująco, zupełnie słuszne uwagi o stosunkach na ziemiach Wchodnich:

Od czasu objęcia władzy przez rząd polski nie tylko nie wybudowano żadnej nowej linii kolejowej, ale nie odbudowano dotąd zniszczonych mostów kolejowych, nie tylko nie budowano nowych dróg bitych, lecz istniejące szosy i trakty doprowadzono do stanu niemożliwego dla jazdy. Do szkół, które nie wszystkie zostały odbu-

dowane, przysyłały nasze władze nie raz nauczycieli, którzy nie znają języka ludności i z dziećmi dobrze porozumieć się nie mogą. Placówek sanitarnych, w których ludność wiejska otrzymywała bezpłatną pomoc lekarską, mamy mniej niż przed wojną, ilość staacji pocztowych także znacznie zmniejszono. Za czasów rosyjskich pracowali urzędy rolne, przeprowadzające komasację a rząd ułatwiał takową i popierał — tak, że mieliśmy całe gminy, gdzie nie pozostało ani jednej wioski nie skomasowanej — dziś wydano ustawę o komasacji, lecz nie nie uczyniono dla wprowadzenia jej w życie.

A nasze urzędy i urzędnicy? Wymaganie niezliczonych formalności i najrozmaitszych pozwoleń, do czego ludność nie była przyzwyczajona, jest dla niej wprost klęską. Jeżeli podobny system był dobry w Galicji, gdzie przetrzeźni powiaty była nieraz mniejsza od rozległości naszej gminy, to na Kresach, gdzie odległość od miasta powiatowego wynosi często do 100 kilometrów zła droga, przepisy te zmuszają najczęściej albo do zaniechania podróży, albo też do obchodzenia prawa. A postępowanie urzędników! Odsyłanie od Ananiasza do Kaimasza, odkładanie na dziś najbliższe załatwienie interesanta, który tłucze się kilkadziesiąt kilometrów do miasta, wyczekiwanie godzinami na audjencję nawet u niższych urzędników, ich szorstkość w obchodzie są to zjawiska na Kresach powszechne. Zdarza się jednak i rzeczy gorsze. Ludność nie może zrozumieć dla czego pewne osoby otrzymują pewne pozwolenia, a czasem i przywileje, gdy inni w tym samym warunkach otrzymać tego nie mogą.

Proces komunistów we Lwowie.

LWÓW. 30.XI. (A. W.) W piątym dniu rozpraw przeciwko komunistom przesłuchano pięciu dalszych oskarżonych. Wszyscy oni nie przyznają się do winy, z wyjątkiem Michała Malinowskiego. Malinowski jako strzelec ukraiński był w niewoli rosyjskiej, pracował w organizacjach socjalistycznych, po rewolucji bolszewickiej powrócił na Ukrainę. Do Lwowa przyjechał na miesiąc przed aresztowaniem w zamiarze prowadzenia dalej pracy na polu szerzenia komunizmu. Do partii jeszcze nie należał. Drugi oskarżony Wasył Korbutiak szerzył propagandę komunistyczną w Ameryce. Po powrocie do kraju agitował wśród

chłopów. Do komunizmu nie chce się przyznać. Był zaproszony na konferencję. Oskarżeni Włodzimierz Popiel, Izajasz Rozenberg i Władysław Meszaros byli na konferencji Świętojurskiej. Twierdzą oni, że nie mają nic wspólnego z komunizmem. Dalszy ciąg rozpraw w piątek.

LECZNICA CHIRURGICZNA D-ra Dembowskiego

Wilno Mała Pohulanka 9
przyjęcie od 10—12 i od 4—5.

Z mych przeżyć politycznych i walk.

VII.

W owe czasy z P. P. S. już zerwałem, secesja z P. P. S. proletariatu, kierowana przez Kulczyckiego, nie budziła mojej sympatii, gdyż byłem przeciwny programowi tej grupy zdobywania konstytucji rosyjskiej, co, zdaniem moim, prowadziło do asymilacji. Miałem dużo pojęcia do warstwy robotniczej. W „Sie” organizacji robotników polskich w Wiedniu, miałem często pogadanki i wykłady. Przychodziło mi na myśl tworzenie partii narodowo-robotniczej, ale brakowało mi na to środków, a z gadzinowego funduszu brać nie chciałem i propozycję odnośną odrzuciłem, gdyż toby mnie uzależniło od tych, co mieli inne cele, którym chodziło tylko o osłabienie socjalnej demokracji w Galicji.

Kierownicy Ligi Narodowej, wydawca „Przeglądu Wschodniego”, zwłazcza Jan Popławski, sympatyzowali ze mną. W „Przeglądzie Wschodnim” zamieściłem artykuł „Stosunek form politycznych w Rosji”. Nie przystąpiłem jednak do nich w 1901 r., gdyż nie mieli oni jeszcze organu wpływowego w Galicji, a chodziło mi o narzędzie polityczne dla

przeprowadzenia wyodrębnienia Galicji. W kwietniu 1901 r. zamieszkałem we Lwowie, stałem się członkiem redakcji „Kurjera Lwowskiego”.

W pierwszych miesiącach drukowałem i pisałem ogromną ilość artykułów, czasami po dwa na dzień. Od czasu do czasu zastąpiłem „Przyjaciela Ludu”, brałem też udział w pracy organizacyjnej stronnictwa. Chodziło mi wówczas o przeobrażenie ludowców ze stronnictwa wyłącznie chłopskiego w stronnictwo chłopsko-mieszczańskie, co, jak sądziłem, mogło stworzyć siłę polityczną, zdolną do przeprowadzenia wyodrębnienia Galicji.

W 1901 r. wydałem książkę „Wyodrębnienie Galicji”. Rzecz ta była zamieszczoną przez gazety galicyjskie, ale wywołała kilka groszurów, ów przedmiot omawiających. Broszury korzystające z mych idei nie zawsze powoływały się na swe źródło, np. broszura Głębickiego „Samodzielność Galicji”. Byłem nawet rad z tego, pragnąłem, aby idea wyodrębnienia Galicji nie była uznawana za „fantazję Studnickiego”, ale za wpływającą z realnych warunków kraju.

W czerwcu 1901 r. pod wpływem stronnictwa ludowego na kongresie partyjnym w Tarnowie przyjęło do swego programu wyodrębnienie Galicji. B. Wysłouch

Sojusz Chrześcijańskiej Jedności Narodowej z Piastem.

Wybor Marszałka Sejmu.

WARSZAWA. 1 XII. (A. W.) Marszałkiem Sejmu obrany został poseł Maciej Rataj. Oddano 432 kartki. Uważano 3. Rataj otrzymał 352 głosy, Smirowski 177.

b. marszałek Sejmu Trąpczyński Marszałkiem Senatu.

WARSZAWA. 1 XII. (A. W.) Marszałkiem Senatu wybrany zo-

stał Trąpczyński 56 głosami na 97 obecnych. 9 kartek było pustych. Wybory wice-marszałków i reszty prezydium odbędą się 2 b. m.

Kandydaci na wice-marszałków.

WARSZAWA. 1 XII. (A. W.) Jako kandydaci na wice-marszałków wymienieni są Zamorcki, Gdyk, Czerniewski, Osiecki, Smirowski i Moraczewski.

Konferencja Lozańska.

Wyjazd delegata polskiego.

WARSZAWA. 1 XII. (A. W.) W związku z rozpatrywaną w Lozannie sprawą kapitulacji, delegat polski wyjeżdża tam jako specjalny obserwator.

Delegacja rosyjska tylko w sprawie cieśnin.

LOZANNA. (Pat.) Wczoraj doręcono delegacji rosyjskiej odpowiedź na jej notę. Francja, Anglja i Włochy jednomyślnie trwają na stanowisku, że delegacja rosyjska dopuszczona być może do obrad jedynie w sprawie cieśnin.

Benesz pośrednikiem rosyjsko-francuskim.

LOZANNA. (Pat.) Sfery międzynarodowe w Lozannie przypuszczają, że Benesz wystąpi jako pośrednik między Rosją a Francją. Jeden z mężów zaufania Benesa odbył wczoraj konferencję z Rakowskim.

Przyjazd Cziczierina do Lozanny.

BERLIN. 30 XI. (A. W.) Cziczierin w przejeździe do Lozanny zatrzymał się w Berlinie, gdzie

złożył wizytę kanclerzowi i odbył konferencję z Ministrem Spraw Zagranicznych Rozenbergiem. Wczoraz delegacja wyjechała do Lozanny.

Turcja o suwerenności wysp Egejskich.

LOZANNA. (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu podkomitetu do spraw terytorjalnych i wojkowych tureccy delegaci oświadczyli, że ich żądania w sprawie suwerenności nad kilkoma wyspami morza Egejskiego natrafiają na trudności, wobec czego delegaci nie mogą brać dalszego udziału w dyskusji nad tą sprawą.

Oświadczenie Cziczierina.

KYGA. (Pat.) Cziczierin przed odjazdem z Moskwy oświadczył, że delegacja sowiecka w Lozannie wystąpi w charakterze przeciwnego bieguna polityki międzynarodowej. Nie podpisze umowy sprzecznej z zasadniczymi interesami Rosji sowieckiej i domagać się będzie zupełnej niezależności Turcji. Bosfor i Dardanele powinny być otwarte dla wszystkich flot handlowych.

Sprawy greckie.

Bonar Law o zajściach w Atenach.

WIEDEN. 30.XI. (A. W.) Podczas przemówienia swego w Izbie Gmin Bonar Law mówił o zajściach w Atenach. Robert Cecil interpelował ministra w sprawie odwołania posła angielskiego z Aten, żądając precedensu. Bonar

Law wskazał na wypadek zamordowania króla Aleksandra w Belgradzie i oświadczył, że rząd uważa odwołanie posła za naturalne, ponieważ egzekucje w Atenach wykonywane są nie przez prawowity rząd, lecz przez Komitet Rewolucyjny.

ELEGANCKI SALON MÓD
„MAISON NOUVELLE”
W. - Pohulanka 16, m. 4.

Nadeszły ostatnie modele! :: :: ::
Kapelusze, suknie wieczorowe i balowe
i różne inne najwykwintniejsze rzeczy.

Entente'a przeciwko Grecji.

BERLIN. 30 XI. (A. W.) Między Entente'a odbywa się wymiana depesz w sprawie wszczęcia wspólnej akcji przeciwko Grecji. Projektowana jest demonstracja floty w porcie Pireus.

Król grecki jako więzień.

ATENY. (Pat.) Król starał się o złagodzenie wyroku skazanych ministrów i generałów, w tym celu prosił o interwencję posłów jugosłowiańskiego i rumuńskiego. Po wykonaniu wyroku król wyraził życzenie opuszczenia Grecji. Jak twierdzi prasa grecka, król faktycznie trzymany jest w pałacu jako więzień.

Aresztowanie generałów.

ATENY. (Pat.) Generałowie Popolos, Usmanis i Valetta zostali aresztowani.

TEATR WIELKI (Pohulanka)	sobota „TRAWIATA” opera. Niedziela po poł. o g. 4. po cenach o 50% zniżon „Targ na dziewczętą” opieretka. niedziela wieczór „Księżniczka Czardasza” opieretka
	sobota „Złoty wiek rycerstwa” niedziela „Łukasinski” dramat.
TEATR Im. Syrokomli (gm. parafialowy)	
Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 po p. w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza róg Tatarskiej.	

Kalendarze na r. 1923

już wyszły z druku:

kalendarz kartkowy Mkp. 400
kalendarz Ostrobramski Mkp. 500

w początku grudnia ukaże się:

Wil. Kalendarz Informacyjny
(księga adresowa)

Informacje i ogłoszenia przyjmują
się jeszcze tylko do 20-go b. m.
Wydawca: Księgarnia Józefa Zawadzkiego w Wilnie.

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)

Dziś „Wesele” Wyspiańskiego
Początek o godz. 8 wiecz.

miał referat, J. Stapiński wygłosił mowę, którą porwał wahających się chłopów. Wahanie pochodziło wskutek opozycji b. posła Winkowskiego. Wracając z Tarnowa uszczęśliwiony i rozmiłowany w przywódcach ludowców i w Wysłouchu i Stapińskim.

Dziś do stronnictwa ludowego idą inteligenci, częstokroć dla kariery politycznej. Pierwsi ludowcy stali się ludowcami wbrew karierze, dla Polski, dla wywołania samodzielnej siły ludowej, którąby się zmobilizowała do walki o Polskę.

Ciemnota ludu, brak świadomości narodowej w masach ludowych, a najgorsze tradycje z okresu pańszczyźnianego, kielkujący patriotyzm państw zaborczych, to czynniki, które uniemożliwiały naszą akcję wyzwolenia.

W stronnictwie ludowym tkwił idealny zaczątek, pochodzący od Marji Wysłouchowej i Bolesława Wysłoucha.

Marja Wysłouchowa z domu Bułalówna, rodem z naszych ziem północno-wschodnich, była najbardziej uczuciową i egzaltowaną naturą, gorącą patriotką, pokochała lud, jako czynnik wywyższenia Polski. Miała współczucie do ludu za jego nędzę, jego ciemnotę. W pracy redaktorskiej przez długi czas pomagała swemu mężowi i była autorką pełnych uroku opowiadań historycznych dla ludu, np. „Za

wolność i lud” (brozura o powstaniu kościuszkowskim). Gdym ją poznał, od wielu lat była cierpiącą na chorobę sercową, mogła bardzo rzadko udzielać się stosunkom towarzyskim, gdyż jej podniecenie psychiczne w rozmowach wywoływało u niej następne bolesną reakcję. Nie ustawała jednak w pracy pisarskiej dla ludu i wydawała pod swoją redakcją, właściwie pisała, tygodnik dla kobiet „Zorza”. Był to prawdziwy bukiet kwiatów zebranych z popularnej poezji polskiej, z przeróbek powieści i z jej artykułów, oraz listów do czytelników.

Marja Wysłouchowa pociągała ku sobie swym urokiem psychicznym i wywarła wpływ niezatarty na pierwszych członków stronnictwa ludowego w Galicji z warstwy chłopskiej. Jakób Bojko, Sredniawski i inni noszą w sobie pewne ślady z jej ducha.

Idealizowała ona lud; opowiadała mi o szeregu objawów zaparcia się i poświęcenia się dla sprawy stronnictwa, jakie zaobserwowała wśród chłopów galicyjskich w tej dobie, kiedy Stronnictwo Ludowe było wyklinalne z ambon i prześladowane przez władze.

Małżeństwo Wysłouchów zafundowało Galicji kierunek ludowy. Przez długi czas, pisma stronnictwa, oraz broszury były wydawane na ich koszt. Żadnych wkładek, żadnych opłat nie pobie-

rano, płatna prenumerata była zjawiskiem rzadkim. Gdym jej mówił, że nie są to zdrowe podstawy dla powołania do życia wielkiego stronnictwa, odpowiedziała mi: „jakże można za gazetę lub na stronnictwo brać od nich pieniądze, kiedy oni nie mają na sół”.

Bolesław Wysłouch należał i należy do tych, co na stronnictwie nie zarabiają, ale ponoszą raczej dla niego ofiary.

Bolesław Wysłouch, jak już wspominałem, pochodzi z naszych ziem północno-wschodnich. W powiecie kobryńskim leżał jego rodowy majątek. Kształcił się w Petersburgu, tam studiował inżynierię i udał się do Warszawy dla propagandy socjalistycznej. Nie był to marksizm, lecz odbicie rosyjskiego narodnicstwa, oraz spuścizna naszej emigracji. Była to mławica polityczna, z której następnie wyszedł polski socjalizm, kierunek ludowy i liga narodowa, owe jądro, z którego następnie przez przystosowanie do upodlenia niewola powstała późniejsza narodowa demokracja.

Władysław Studnicki.



KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś: Sobota — Błhanny P. M.
Jutro: Niedz. 1 Adw. Franciszka Ksaw. W.
Wschód słońca o godz. 8 m. 03.
Zachód „ o godz. 3 m. 36.

WILEŃSKA.

— Wiadomości kościelne. W niedzielę (3 grudnia) o g. 6 rano w kościele Bernardyńskim odprawione będą „Roraty” na intencję murarzy z Bractwa św. Trócy, zaś w poniedziałek o g. 7 rano nabożeństwo żałobne.

— Przyjazd Metropolity Jerzego. W niedzielę 3 b. m. po południu przebywa do Wilna Metropolita Cerkwi Prawosławnej w Polsce Jerzy. Metropolita towarzyszy biskup polski Aleksander. Jednocześnie w tymże dniu przybędzie do Wilna i arcybiskup wołyński Sergiusz. Na stacji powita Metropolita Jerzego p. Delegat Roman w asyście komisarza Rządu p. Wimbora, Naczelnika Wydz. Administracyjnego p. Rzewalskiego, Kierownika Oddziału Wyznaniowego p. Narwojsza i sekretarza osobistego. Z dworca Metropolita Jerzy uda się do klasztoru św. Ducha, gdzie zamieszka w apartamencie b. arcybiskupa Wileńskiego Eugenjusza. Wieczorem Metropolita odprawi uroczyste nieszpory. „Najjutrz odbędzie się w cerkwi św. Ducha uroczyste nabożeństwo, po którym Metropolita będzie podejmował zebranych dostojników śniadaniem. W tymże dniu Metropolita złoży wizytę p. Delegatowi Rządu. O jazi Metropolity Jerzego nastąpi w dniu 6 b. m. (Aw.)

— Uczelnia im. Tom. Zana P. M. Sz. ul. św. Anny 7. W sobotę 2 XII o g. 7 wykład dra Wandy Bondy: „Co robi wódka” z obrazami świetlnymi. Wstęp 100 mk. W niedzielę wykładu ks. prof. Mikowskiego nie będzie; odłożony na przyszłą niedzielę.

List św. Mikołaja do Wileńskich dzieci. Młoda dziewczynka moja, miłam przybyć do Wilna w d. 8 grudnia, by tam was najmielsi poznać i pobić gławicę. Ale w drodze zaskoczyła mnie wiadomość, iż w waszym kochanym mieście urządziła się w tym właśnie czasie tydzień „Żołnierza Polskiego”. Nie chcąc więc wchodzić w drogę

„Żołnierzy Polskiego”, odraczam moje przybycie do niedzieli t. j. do 17 grudnia, w którym to dniu przybędę i spodziewam się, że uirzę was wszystkich w Lutni, gdzie obiecuję Wam wiele przyjemności.

Wasz Patron i Opiekun
Śty Mikołaj.

— Kongres Katolickiej Młodzieży Akademickiej. W dniu 8, 9 i 10 grudnia r. b. odbędzie się Kongres Katolickiej Młodzieży Akademickiej, zgrupowanej w ideowo-katolickim Stowarzyszeniu „Odrodzenie”.

Zarząd Wileńskiego Koła „Odrodzenia” dążąc do tego, by Kongres zaimponował nie tylko swą treścią, ale i ilością uczestników, poleca wszystkim swym członkom i sympotykom wziąć udział w Kongresie.

W podróży i Warszawie będą zrobione możliwe ułatwienia.

Po bliższe informacje zwracać się do sekretariatu Wil. „Odrodzenia” od 8 ej do 9-iej wiecz. (Bernardyński 8, lokal biblioteki).

Podaje się też do wiadomości, że przedkongresowe zebranie „Odrodzenia” odbędzie się w niedzielę 3 grudnia r. b. o godz. 5 ej popoł. tamże.

— Podziękowanie. Bratnia Pomoc U. S. B. składa najserdeczniejsze podziękowanie Związkowi Farmaceutów Wileńskich, oraz składom aptecznym pp. Segala i Góbiecia, za okazanie pomocy finansowej, jak też w postaci medykamentów, przy organizowaniu apteczki podręcznej Sekcji Zdrowia Bratn. Pomocy.

Dowiadujemy się z przykrością, że apteki pp. Rostkowskiego i Domańskiego uchyliły się od współudziału w pomocy na rzecz apteki Br. Pomocy. (P. R.)

— Koło Wileńskie w Warszawie. W r. 1921 zawiązane zostało w Warszawie przez bawących tam Wileńsk, zadaniem którego jest informowanie stolicy o potrzebach Wilna i Ziemi Wileńskiej, utrzymaniu łączności towarzyskiej i t. p. Praca Koła Wileńsk stęszczała się w urządzaniu zebrań dyskusyjnych i towarzyskich. Obecnie odbyły się w Warszawie odczyty o Wilnie. Jeden z nich wygłoszony przez prof.

Henryka Mościckiego na temat „Prądy ideowe na Litwie w okresie rozkwitu Uniwersytetu Wileńskiego” i drugi przez prof. Ruszczyca na temat „Wilno i jego piękne artystyczne zabytki”. Odczyty powyższe cieszyły się dużym powodzeniem, gromadząc licznie publiczność. Wileńskie przybywający do Warszawy są mile widziani w Kole, adres którego jest następujący: Al. Ujazdowskie 28—14. (A. W.)

— Tworzenie nowej biblioteki. „Stowarzyszenie Urzędników Państwowych przystąpiło” do stworzenia biblioteki własnej. Prosimy wszystkich członków o ofiarowywanie do biblioteki S. U. P. książek bezpłatnie ewentualnie za odszkodowaniem.

Komitet S. U. P. mieści się: ul. Bonifaterska 10. Sekretariat czynny codziennie od godz. 6—9 wiecz.

— Niefortunna stylizacja. Redakcja „Gazety Wileńskiej” z czwartku 30 listopada zamieściła takie zdanie (dosłownie):

„Uważamy „Gazetę Wileńską” za zbyt poważny organ, aby przez niego wylewać kubły pompy”.

Rzeczywiście bardzo poważnym organem musi być „Gazeta Wileńska”, skoro aż nie chce być kubłem do wylewania pompy.

— Sprostowanie. Sprostowanie wymaga bardzo przykry błąd wczorajszego numeru „Słowa”. Mianowicie w rubryce „Wiadomości polityczne” w artykule „Dążenia i taktyka białorusinów” opuszczone zostały na wstępie słowa: „Kurjer Polski pisze”.

— Czarna kawa. W niedzielę 3 grudnia trzeci dzień tygodnia polskiego białego krzyża — na cele kulturalno-oświatowe dla naszego żołnierza w lokalu Domu Oficera Mickiewicza 13 od g. 5 p. p. odbędzie się czarna kawa, główną atrakcją zabawy będą laskowe występy artystów naszych teatrów i sił amatorskich. W przerwach przygrzewać będą orkiestry wojskowe.

Czytany protektorem czarnej kawy jest generał Griehsch przy pomocy pułkownika Mroczynskiego oraz przy współudziale następujących pań gospodyń: Delegatowa Romanowa, generałowa Rydz-Smigłowa, Janina Niew dożńska, Janina Burhardtowa, Złja Joczowa, Janina Kisielowa, Eugenia Kozłńska i p. Sende.

Mia reminiscencje dawnych „Panieńskich podwieczorków” będą nasze panienki, jako uprzejme gosposie, częstujące gości aromatyczną kawą i wyborowymi paczkami. Cena biletu wejściowego 1000 marek.

— Działalność pogotowia ratunkowego. Wileńskie Pogotowie Ratunkowe w m. listopadzie udzieliło pomocy w 368 wypadkach zastawiając. Z tego w 239 wypadkach udzielono pomocy w lokalu

ambulatorjum pogotowia, 129 pogotowie wzywane było do chorych na miasto. (A. W.)

— Wileński Okręgowy Urząd Probierzczy podaje do wiadomości pp. złotnikom, jubilerom, zegarmistrzom, grawerom i kupcom handlującym złotymi i srebrnymi wyrobami, iż z dn. 25 listopada 1922 r. rozpoczął przyjmowanie deklaracji i wydawanie świadectw złotych na r. 1922 w Wileńskim Okręgowym Urzędzie Probierzczym przy ul. Trockiej Nr. 10 m. 8.

— Z poczty. Z dniem 25 listopada b. r. uruchomiono agencję pocztową w Kostrowiech, powiecie Słonimskim.

— Podziękowanie. Podkreślając wysiłek obywatelski czyn Dyrekcji Teatru Polskiego (Lutnia), która przy udziale ulgowych biletów żołnierzom 3-go Pułku Saperów Wileńskich przyczyniła się do szerzenia wśród nich oświaty i zapoznania ich z rozległymi horyzontami życia kulturalnego, Dwo 3 pułk Saperów Wileńskich, wraz z Referatem oświatowym pułku składa wspomnianej dyrekcji wyrazy głębokiego podziękowania.

Dwa 3 p. saperów Mroczynski pułk. Referent oświatowy Felich ppor.

— Nowa szopka dla dzieci Ukaże się w tych dniach nakładem Zawadzkiego pióra p. Hel. Romer, której inne komedijki dla dzieci od kilku lat grywane są z powodzeniem na wsi i w mieście. Szopka obecnie wydawana zastępowana jest do miejscowych warunków, wprowadza prócz dawnych nowe typy, o charakterze tutejszym, czego dotąd brakowało zupełnie w tych widowiskach, mających przecież dawać obraz własnego społeczeństwa u stóp św. Rudziny. Takie więc postaci jak św. Kaźmierz, smurgończyk z niedźwiedziem, pinczuk z kozą i t. p. będą z pewnością mile widziane, i na święta staną się ulubioną zabawą dla dzieci i młodzieży.

— Zaczęło się wykrećanie sobie rąk i nóg na chodnikach. System używany w Wilnie przy oczyszczaniu ulic jest nadzwyczajny! Parę „Józefowiczek”, skrobie bez zbytecznego pośpiechu chodnik, zostawiając najstaranniej co większe narosłe lodowe, piaskiem się nie posypuje: „skąd jego bracie? śluzawica robi się przez to stokróć okropniejsza, a na wyrażone życzenia o piasku przez tracących równowagę ludzi, słyszy się jedzowaty głos „Józefowiczek”: „ach jej, ot hrabini! jeszcze i piaskiem, czego nie stawalo”. I ludzie tuka sobie... plecy, stwierdzając stoicznie, że to tak w Wilnie zawsze.

— Uroczyste otwarcie Sejmiku Oszmiańskiego. Dnia 30 listopada odbyło się w Oszmianie organizacyjne posiedzenie nowo-uconstytuowanego na podstawie dekretu o samorządach powiatowych z dnia 4 lutego b. r. Sejmiku Oszmiańskiego. Na otwarciu z ramienia p. Delegata Rządu przy-

był Naczelnik Wydz. Prezydalnego p. Malinowski, który zagaił posiedzenie podkreślając w przemówieniu swoim istotę samorządu, jego znaczenie i cele. W końcu złożył p. Malinowski nowoobranemu Sejmikowi życzenia owocnej pracy dla dobra państwa i obywateli. Po zagajeniu za tałą odczytana depesza p. Delegata Rządu treści następującej:

Sejmikowi Oszmiańskiemu, zebranemu na posiedzeniu organizacyjnym przesyłam życzenia owocnej pracy Mam to przeświadczenie, że wybrańcy miejscowego społeczeństwa, które dało tyle dzielnych obrońców ojczyzny w walce z wrogiem, znakomicie przyczyni się obecnie w czasie pokoju do podniesienia kultury i dobrobytu. Ta wspólnie wyjęta praca władz i społeczeństwa zapewni moc państwową naszej Ojczyźnie i szczęście jej obywatelom.

Prezydium Sejmiku w odpowiedzi na to, wysłało następującą depeszę:

Do Pana Delegata Rządu w Wilnie:

Nowoorganizowany Sejmik Oszmiański dziękuje p. Delegatowi za życzenia i oświadcza, że wyjęty swe siły w kierunku podniesienia dobrobytu, kultury i oświaty w pow. Oszmiańskim.

Pozatem zostały wysłane depesze do p. Naczelnika Państwa, Prezydenta Ministrów i Marszałka Seimu. Po odczytaniu depesz odbyła się wspólna fotografia usiłujących członków Sejmiku i nowoobranych w raz z przedstawicielami Rządu. Późem przystąpiono do wyborów Wydziału Powiatowego. W skład jego weszli: Antoni Łokucjewski, b. Marszałek Sejmiku Wileńskiego, Antoni Szwabowicz, b. poseł, ks. Kozłowski z Holzan, Aleksander Odyniec, b. Prezes Wydziału powiatowego i p. Marciukowski, b. wice prezes Wydziału. Po wyborach Wydziału powiatowego nastąpiły wybory do Komisji Rewizyjnej, w skład której weszli: p. Żyliński, Abraham Strugach i Jan Szwykowski. Pierwszym zadaniem Komisji Rewizyjnej będzie wspólne z b. wydziałem powiatowym i b. Komisją Rewizyjną przejąć cały aparat b. Sejmiku. Praca ta musi być dokonana najpóźniej przed 1 lutego 1923 r. Nowy Sejmik zatwierdził uchwalony przez poprzedni Sejmik budżet na r. 1923. Po zatwierdzeniu budżetu jednogłośnie został uchwalony regulamin obrad Sejmiku według wzoru opracowanego przez M. S. Wew. Najbliższe posiedzenie plenarne Sejmiku odbędzie się w końcu grudnia. (A. W.)

Nasze dzieci czyli Paweł i Gawel.

— Hajdamowska, zrozumiałaś historję o Pawle i Gawle?

— Aha!..

— Ktoś to mówi — aha! Tak proszę pani!

— Tak proszę pani... To znaczy — jeżeli ktoś zrobi źle, to i jemu trzeba zrobić źle.

— Ależ wcale nie! Cóż znówu. To znaczy, że niech się Gawel nie dziwi, jeżeli rozgniewały Paweł odplaci mu pięknem za nadobne... To jest nauka dla Gawła, a nie dla Pawła... Czego chce Korolkowska?

— Bo tu napisane, że jeżeli ktoś dokucza, to trzeba go wodą zlewać!..

— Moja droga, zawsze musisz coś wymyśleć — mówię zirytowana. Sens jest taki, że człowiek nie powinien czynić przykrości bliźniemu choćby dlatego przynajmniej, że ten mu może złem odplacić. Rozumiesz?

— Rozumiem!

— Czego chce Przytłokowska? pytam, widząc podniesioną rękę.

— Ja... Bo, proszę pani... Czy to byli dzieci?

— Były dzieci... wtrącam

— Były! To... czy to chłopcy ten Gawel z Pawłem?

— Nie, to byli ludzie dorośli!

— Aje! Tak czemuż ten Gawel tak latał i szczekał?

On jakiś głupi — czy co?

Jestem zniecierpliwiona trochę

— Natura nie, że był niemądry

Zdarza się to i dorosłym, nie tylko dzieciom. Niemądrze dziecko. Jeżeli się nie poprawi, wyrasta na na niemądrego człowieka — dodaję z przekonaniem — siada!

— Ale ja, proszę pani, jeszcze chciałam zapytać, gdzie Paweł postawił swoje łóżko?

— Jakże znówu łóżko?

— No... bo jak nalał wody cały pokój?..

Widzę, że klasa odnosi się serio do tego zapytania, słyszę parę głosów.

— A prawda? gdzie?

Pewnie wyniósł do drugiego pokoju — próbuję wyjaśnienia.

Ale tam napisano, że oni tylko po jednym mieli... „ciągle połował po swoim pokoju” mówi się o Gawle. A Paweł też pewnie miał jeden.

Zaskoczona tak, mówię niepewnie.

— Mógł umieścić je wyżej... No... na szafie, dodaję, przypominając, że komode już zajął sam Paweł z wędka.

Nadspodziewanie to trafia małej do przekonania. Namysła się przez chwilę i siada.

Wzdycham z ulgą.

— Już chyba nie macie nic do zapytania?

— Ja jeszcze, proszę pani?

— A więc proszę.

— Skąd on wziął tyle wody?

— O wodę zawsze łatwo. Naniósł sobie...

— Nie, nie, proszę pani — wola, podnosząc rękę Janowska — w mojej książce narysowane, że woda leje się z krana.

— Aha, — mówi Polńska, pokazując mi.

— Później zobaczysz. Siadajcie! Czego znówu chce Korolkowska?

— Ja chcę powiedzieć, że on bardzo dużo miał kłopotu z tą wodą... Trzeba było potem wszystko zbierać, wynosić, wycierać podłogę.

— Jaby to inaczej zrobiła — wyrzyna się znówu Polńska, podnosząc wysoko rękę i kręcąc się niecierpliwie.

— No mów, proszę, bo ci języczek ucieknął!

— Już jaby wyswidrowała dziurę nad łóżkiem Pawła i wylała na niego jedno wiadro!..

Ogólny wybuch śmiechu. Sama jestem mocno ubawiona tym pomysłem.

— No, cicho! Uspokójcie się! Dostę pytań! — mówię kategorycznie — opuścić ręce!

W tej chwili rozlega się dzwonek. Wychodzę z klasy, ocierając pot z czoła, z tajemną urazą do nieboszczyka Fredry.

Eugenia Masiejewska.

Pożegnanie szczęścia.

Skończona... dosyć już mam bajek, nie przyjmę nigdy złudzeń gońca, — niech idzie stąd błękitny grajek na wyraj, pełen tęczy i słońca.

Niech bierze skrzypce rozelkane, by znów rozdzwonić je srebrzysią i skapać w szalu morską pianą, i opieść w giętkie wino liście.

Mnie, grajku, żal tęskniących skrzypiec, bez słońca one żyć nie mogą, — więc idź, gdzie pachnie złoty lipiec i śliczne maki płoną drogą.

Tu wicher budzi jęk ścierniska, umarłe liście wodzi w taniec — więc idź, gdzie maków szkarłat tryska, słonecznych krain ty wysłaniec!

Idź, szrony zimy tu już śnieżą, a niebo szare i złowieszcze... ja stanę chwilę nad rubieżą, by widzieć cię w oddali jeszcze...

Skończona... żegnaj! nie chcę bajek, przez lzy pożegnania szczęścia gońca — niech idzie stąd błękitny grajek na wyraj, pełen tęczy i słońca...

Eugenia Masiejewska.

